

Władysław Czapliński, Franciszek Mincer

"Boguslaus Radziwill. Der Statthalter des Grossen Kurfürsten in Ostpreussen", Jörg Jacoby, Marburg/Lahn 1959 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 599-602

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ale najostrzejszą replikę dało lewicowe pismo niedzielne „Reynolds News” z dn. 23 X 1960 r., potępiając Adenauera, prof. Erharda i przywódcę socjaldemokratów, Willy Brandta, za zapewnianie Niemców, że jeśli będą stać wiernie przy aliantach zachodnich, to odzyskają Prusy Wschodnie i Śląsk. Pisało ono dalej: „Powinniśmy potwierdzić, że Śląsk, Pomorze i Prusy Wschodnie są teraz, bez względu na to, co mówią Niemcy, prowincjami polskimi. Polskie pretensje do tych ziem są obecnie o wiele istotniejsze niż jakiegokolwiek pretensje historyczne czy prawne. Są one oparte na przytłaczającym fakcie, że całe 8,5 mln ludności zamieszkującej je obecnie — to Polacy. Ta stuprocentowo polska ludność uczyniła je ziemią polskimi. W tej chwili Niemcy nie mają więcej praw do Śląska, Pomorza czy Prus Wschodnich, niż Anglicy do Calais”.

Wanda Korycka

JÖRG JACOBY, *Boguslaus Radziwill. Der Statthalter des Grossen Kurfürsten in Ostpreussen*, Marburg/Lahn 1959, s. I—V, 310, Wissenschaftliche Beiträge zur Geschichte und Landeskunde Ost-Mitteleuropas herausgegeben vom Johann Gottfried Herder-Institut. Nr 40.

Postać Bogusława Radziwiłła przyciągała od dawna uwagę zarówno polskich, jak i niemieckich historyków. Dla pierwszych był to potężny magnat, który w czasie wojny szwedzkiej stał się jednym z głównych sprawców poddania się Litwy Szwecji, dla drugich był on w pierwszym rządzie wiernym sługą Fryderyka Wilhelma, elektora brandenburskiego i księcia pruskiego. I jedni, i drudzy zdawali sobie sprawę z tego, że szczupła monografia, którą poświęcił mu przed niespełną stu laty B. K a l i c k i, jest przestarzała i wymaga daleko idącej rewizji, równocześnie jednak zdawali sobie sprawę z tego, że napisanie dokładniejszej monografii o tym magnacie będzie wymagało nie tylko przebadania licznych archiwów polskich, ale równocześnie wykorzystania bogatych archiwów pruskich z berlińskim i królewieckim na czele. Po obu stronach występowały też zapewne również i innego rodzaju opory. Tak więc dla Polaków Bogusław Radziwiłł był w pierwszym rządzie zdrajcą spod Kiejdan, potem sługą wrogiemu Polsce elektora brandenburskiego. Dla Niemców zaś, aczkolwiek widzieli w nim w pierwszym rządzie namiestnika Prus z ramienia Fryderyka Wilhelma, Radziwiłł mimo wszystko był Polakiem, przedstawicielem, uważającego się do ostatnich czasów za polski, rodu magnackiego.

W tej sytuacji trzeba w zasadzie z zadowoleniem powitać fakt, że wreszcie historyk niemiecki zdecydował się na napisanie życiorysu tego siedemnastowiecznego magnata litewskiego. Wprawdzie autor, jak wynika z tytułu, w pierwszym rządzie postanowił zająć się Radziwiłłem jako namiestnikiem elektora, jednak ostatecznie nie mógł pominąć jego działalności w Polsce i pracy dla Polski. Toteż parę rozdziałów pracy zajmuje się tą stroną życia Radziwiłła, co powoduje, że w sumie prawie połowa książki omawia działalność jęgo jako cchywatela Rzeczypospolitej.

Nie może być rzeczą dziwną, że ta też strona książki zaciekawia najwięcej polskiego historyka. Ciekawość ta jednak, trzeba to zaraz powiedzieć, zostaje szybko zawiedziona. Płynie to nie tylko z tego, że autor omawia jednak tę stronę działalności Radziwiłła dość sumarycznie, ale w dużej mierze stąd, że autor pomija nie tylko źródła archiwalne polskie, ale całą obfitą literaturę polską do dziejów tego okresu, poza rozprawką Kalickiego i pracą K. P i w a r s k i e g o o dziejach Prus Wschodnich (w tłumaczeniu niemieckim). Zapewne historiografia polska, jak wspomnieliśmy, nie posiada obszerniejszej monografii

poświęconej Bogusławowi Radziwiłłowi, jednak w licznych monografiach poświęconych tym czasom na wielu kartach pojawia się postać litewskiego wielmoży. Nie sposób tu naturalnie wymieniać pełnej listy pominiętych przez niemieckiego historyka dzieł polskich, wystarczy zwrócić uwagę na najważniejsze pominięcia, jak nieuwzględnienie sześciu tomów szkiców L. Kubali, zbiorowego dzieła wydanego niedawno pt. *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655 — 1660*, wreszcie dzieła T. Korzona, *Dola i niedola Jana Sobieskiego*, nie mówiąc już o zlekceważeniu mniejszych prac: W. Czermaka, K. Waliszewskiego, T. Nowaka, A. Przybosa i innych. Poważniejsze jeszcze pretensje można by wreszcie mieć do autora z powodu zlekceważenia przez niego szeregu cennych polskich wydawnictw źródłowych. W tej sytuacji pełne uzupełnienie pominięć zawinionych przez autora czy też poprawienie wszystkich jego niedociągnięć zajęłoby za wiele miejsca. Z konieczności zwrócimy więc uwagę na najważniejsze niedociągnięcia, wysuwając równocześnie swe zastrzeżenia dotyczące wniosków wysnuwanych przez autora.

Zaczynając od pierwszego rozdziału, poświęconego młodości B. Radziwiłła, trzeba stwierdzić, że autor nie uwzględnił pamiętnika sługi litewskiego magnata, niejakiego Cedrowskiego. Pamiętnik zawiera bowiem trochę ciekawych wiadomości dotyczących tego okresu życia Bogusława. (Pamiętnik ten wydał ostatnio po raz drugi A. Przyboś w wydawnictwie zatytułowanym: *Dwa pamiętniki z XVII wieku*, Wrocław 1954). Wspominając o zetknięciu się B. Radziwiłła we Francji z Janem Kazimierzem, nie mówi autor o tym, że Radziwiłł interweniował w tym czasie u dworu francuskiego w sprawie uwiezienia królewicza polskiego przez rząd francuski.

Przechodząc do dalszych rozdziałów, w których omówiono działalność Radziwiłła w Polsce, należy stwierdzić, że zapoznanie się autora ze szkicem L. Kubali, *Bitwa pod Beresteczkiem*, pozwoliłoby autorowi nieco dokładniej przedstawić rolę Bogusława w tej bitwie. Do sejmu pierwszego w r. 1652 wszedł Radziwiłł jako poseł liwski, w tym też charakterze piastował urząd marszałka sejmiku generalnego mazowieckiego, zresztą pierwszy i ostatni raz. Przeszkodą do odegrania jakiejś poważniejszej roli w województwie był jego kalwinizm, który zresztą i w roku 1652 wywołał ataki na jego osobę nie tylko na sejmiku, jak pisze autor, ale i na sejmie. (Wi. Czaplinski, *Dwa sejmy 1652*, Wrocław 1955). Przypuszczenie powtórzone z całą powagą przez autora za Adersbachem, agentem elektorским w Warszawie, jakoby w r. 1654 na dworze polskim noszono się z myślą pozbycia się Bogusława przez otrucie go, musi każdy czytelnik, znający trochę lepiej ówczesną historię polską, uznać za zgoła nieprawdopodobne i zaliczyć do rzędu sensacyjnych plotek.

Zachowanie się Bogusława w miesiącach letnich 1655 r. przedstawia autor w całości dość wiernie, stąd też całkiem nieoczekiwane wydaje się jego twierdzenie, że Bogusław niechętnie i bez przekonania odnosił się do poczynań Janusza i jego układów ze Szwedami (s. 24). Cytowane przez niego na poparcie tej tezy materiały właściwie nie są dostatecznym dowodem. Jeśli Bogusław przybierał pozę stronnika Jana Kazimierza, to czynił to dlatego, by nie narazić przedwcześnie swej osoby i swych dóbr. O jego istotnej roli przy przejściu Radziwiłłów na stronę Szwedów mówi nieznanemu autorowi list Skyttego i de la Gardie z dnia 22 sierpnia 1655, w którym Bogusław jest nazwany „autor... et non segnis promotor” świeżo zawartej ugody. Wiadomości podane przez autora o rzekomych operacjach Bogusława przeciw Szwedom w jesieni 1655, jako oparte o słabo poinformowane źródła, nie mogą nikogo przekonać. Znany jest list Bogusława z września 1655, w którym całkiem wyraźnie nazywa króla szwedzkiego „naszym panem”. (Wojewódzkie Archiwum w Gdańsku. Cytowany

wyżej list de la Gardie został ogłoszony w wydawnictwie: *Akta ugody kiejdańskiej 1655*, Wilno 1935 przez Wł. Konopczyńskiego i K. Lepszego).

Udział Radziwiłła w kampanii najpierw po stronie Szwedów, potem po stronie elektora jest przedstawiony bardzo sumarycznie i wart był obszerniejszego omówienia, chociażby dlatego, by móc ocenić walory wojskowe księcia. Specjalnie interesujące byłoby omówienie roli Radziwiłła w stoczonyj pod Prostkami bitwie, w której, jak wiadomo, brał udział przy boku Waldecka. Pisząc o bitwie pod Warszawą, autor wspomina o tym, że walczył tu regiment Radziwiłła, chyba mylnie, skoro wg autora szwedzkiego (L. Carlbom, *Tredagar slagets vid Warschau*, Stockholm 1908 s. 87) w bitwie tej brały jedynie udział szwadrony dragonów Radziwiłła w sile 1 — 3.

Omawiając następnie stanowisko Radziwiłła wobec opuszczenia przez elektora obozu szwedzkiego, autor słusznie podkreśla, że Radziwiłła skłaniały w pierwszym rzędzie względy majątkowe do tego, by popierać porozumienie swego patrona z Rzeczpospolitą. Wydaje nam się jednak, że poza tym mógł tu oddziaływać fakt, iż Radziwiłł mimo wszystko czuł się w jakiś sposób związany z Rzeczpospolitą i jej królem. Świadczy o tym między innymi cytowany przez nas wyżej list Radziwiłła z 5 września 1655, w którym uskarża się przed władzami szwedzkimi na niepotrzebne niszczenie Warszawy i zamku królewskiego. Świadczy dalej i to, że, jak pisze w swym pamiętniku lekarz Vorbeck Lettow, książę starał się dopomóc emigrantom polskim i litewskim, którzy w związku z wojną szwedzką i moskiewską szukali schronienia na terenie Prus, a specjalnie Królewca. Naturalnie nie zamierzamy tych więzów przeceniać. Nie były one na tyle silne, by skłonić Radziwiłła do całkowitego powrotu po uzyskaniu amnestii w r. 1657 do Polski, skoro, jak wiadomo, właśnie w tym roku objął on stanowisko namiestnika elektora w Prusach. Z czasów namiestnikostwa Radziwiłła w Prusach najciekawszy chyba dla Polaka jest okres jego działalności jako namiestnika w okresie Wielkiego Landtagu. Ze zrozumiałym też zainteresowaniem czytaliśmy rozdział pracy omawiający tę sprawę. Trudno naturalnie było spodziewać się, by autor w tym rozdziale przyniósł jakieś całkowicie nowe, rewelacyjne wyniki. Zbyt dobrze opracowane są te sprawy przez niemieckich i polskich historyków. Autor mógł jednak w tym rozdziale, w oparciu o wykorzystane przez niego bogate rękopiśmienne materiały archiwum królewieckiego, omówić szerzej udział Radziwiłła w tych wypadkach oraz przedstawić przebieg wydarzeń w oświetleniu samego namiestnika. Co do tej drugiej kwestii, to trzeba przyznać, że cytowane przez autora listy Radziwiłła umacniają czytelnika w przekonaniu, że wystąpienia najpierw szlachty, a potem mieszczaństwa miały istotnie charakter bardzo poważny i że budziły w urzędnikach elektorskich przekonanie, iż Księstwo stoi w przededniu przewrotu politycznego. Jeśli chodzi o sprawę stanowiska Radziwiłła wobec tych wypadków, to wbrew temu, co twierdzi autor, czytelnik musi uznać, że Radziwiłł był w gruncie rzeczy niezdecydowany, chwilami ulegał panice i raczej skłaniał się do łagodnych kroków, póki przybycie elektora z wojskiem nie ośmieliło go i nie spowodowało, że na życzenie swego pana wziął bezpośrednio udział w aresztowaniu wodza Królewca, Rotha.

Omówione w tym rozdziale rokowania Radziwiłła z rządem polskim w sprawie wydania elektorowi zgodnie z układami Elbląga rzucają dość ujemne światło na zdolności dyplomatyczne Radziwiłła. Nie myślimy mu przy tym zarzucać, że nie udało mu się tej sprawy załatwić, ale dość nieoczekiwane wydaje się nam, że mimo szerokich stosunków, jakimi dysponował na dworze polskim, nie umiał się dość szybko zorientować w tym, że rząd polski nie zgodzi się na wydanie tego miasta elektorowi.

Pomijając sprawę administracji Prus przez Radziwiłła, zwrócimy jeszcze uwagę na rozdział, poświęcony udziałowi Radziwiłła w sprawach elekcji vivente rege w Polsce. Rozdział ten może w największej mierze uciepiał skutkiem zaniedbania przez autora kwerendy w archiwach polskich, a w większej jeszcze mierze skutkiem nieuwzględnienia przez autora bogatych materiałów francuskich. (Wchodzą tu w grę relacje posłów francuskich z Polski znajdujące się w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu, a chociażby trzynomowe wydawnictwo *Relations d'Antoine de Lumbres*, wyd. Lhomel, Paryż i K. Waliszewskiego, *Polsko-francuskie stosunki w XVII w.*, Kraków 1889). Dopiero w oparciu o te materiały przekonałby się autor, jak skomplikowane było wówczas postępowanie Bogusława, który z jednej strony wchodził w bliskie stosunki z królową, ba, nawet w pewnych chwilach ofiarowywał jej swe siły zbrojne dla przeprowadzenia zamysłów elekcyjnych, z drugiej jednak utrzymywał dobre stosunki z Lubomirskim i przysyłając mu różne wiadomości o poczynaniach Francji uszczypliwał jego stanowisko wobec planów królowej. Istotnie ciekawą zdobyczą autora w tym rozdziale jest wydobycie na jaw nieznanego memoriału Radziwiłła, przeznaczonego dla elektora, w którym usiłuje przekonać swego mocodawcę, że jednak królowej uda się przeprowadzić swe plany i że elektor we własnym swym interesie winien zgodzić się na elekcję Francuza (s. 191).

W ostatnim rozdziale książki usiłuje autor dać charakterystykę swego bohatera. Trzeba stwierdzić, że jest ona utrzymana w dość ogólnych, można powiedzieć grubszych rysach, bez wchodzenia w subtelniejsze szczegóły i tym samym jedynie powierzchownie określa postać Bogusława. W związku z tym charakterystyka, nie będąc w zasadzie fałszywa, nie jest jednak dokładna i wyczerpująca. Nie wystarczy bowiem stwierdzić, że Bogusław był kalwinem, jeśli równocześnie nie omówi się np. niesłychanie charakterystycznej cechy jego charakteru, mianowicie przesądności. Nie wystarczy stwierdzić, że dążył on do porozumienia między Polską i Brandenburgią, jeśli równocześnie nie zanalizuje się dokładnie jego stosunku do niemieckości i polskości. Jednym słowem, uważamy, że charakterystyka ta, podobnie jak i cała książka, nie jest zła, ale niedokładna.

Władysław Czapiński
Franciszek Mincer

DER KREIS SENSBURG. Aus dem Nachlass von Dr Paul Glass herausgegeben und ergänzt von Fritz Bredenber, Würzburg 1960, Holzner Verlag, s. 355, ilustracje, 1 mapa. Ostdeutsche Beiträge aus dem Göttinger Arbeitskreis. Bd. XV.

W serii wydawniczej „Ostdeutsche Beiträge aus dem Göttinger Arbeitskreis” ukazało się ogółem 15 pozycji książkowych. Ostatnia publikacja omawia powiat mragowski. Po monografiach powiatów szczywieńskiego i ostródzkiego, a także miasta Olsztynka jest to czwarta książka w tej serii poświęcona sprawom mazurskim. Monografię powiatu mragowskiego przygotował w głównej mierze Paul Glass, urodzony w Nawiadach, a po jego śmierci uzupełnił i oddał do druku Fritz Bredenber. Autorami kilkunastu drobnych artykułów, odnoszących się do zagadnień ostatnich lat międzywojennych i wojennych, są przeważnie dawni urzędnicy powiatu mragowskiego, obecnie przebywający w Niemczech Zachodnich. Jedną rozprawkę napisał Magnus Freiherr von Braun, sekretarz Göttinger Arbeitskreis, autor wspomnień wydrukowanych